

SOWIECKIE PIEKOŁO

39 - 56



Biuro Edukacji Publicznej IPN Oddział Poznań

Koncepcja wystawy

Krystyna Laskowicz

Scenariusz i realizacja

Stanisław Jankowiak

Filip Leśniak

Agnieszka Rogulska

Współpraca

Tomasz Łabuszewski

Piotr Okulewicz

Aleksandra Pietrowicz

Tomasz Rochatka

Materiałów archiwalnych, zdjęć i eksponatów użyły następujące instytucje i osoby prywatne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie,

Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie,

Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie,

Hoover Institution w USA,

Instytut Pamięci Narodowej,

Muzeum Niepodległości w Warszawie,

Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu,

Ośrodek Karta w Warszawie,

Państwowe Muzeum na Majdanku w Lublinie,

Ireneusz Adamski, Lidia i Jan Augustyn, Ewa Baliszewska,

Barbara Baran, Tadeusz Bobrowski, Józef Gębski,

Eugeniusz Grabski, Irena Komar-Mucha, Tadeusz Żiżka

Aranżacja wystawy

Iza Bartosińska, Piotr Lasko

Koncepcja wystawy

Marek Zawadka, Majka Grohman

Zaproszenie, plakat

Tomasz Pulwer

Katalog

Piotr Lasko, Tomasz Pulwer

Tekst

Grzegorz Polewczyk

Redakcja

Marek Zawadka

SOWIECKIE PIEKŁO

39 - 56



ISBN 83-7511-008-6

Wstęp

Najpopularniejszy polski serial rozpoczyna się sceną z Syberii. Młodzieniec ratuje życie myśliwemu zabijając tygrysa. W nagrodę dostaje psa – „Kuleczkę” czyli „Szarika”. To historia Janka w filmie, „Czterej Pancerni i pies”. Zastanawiałem się, jak to jest możliwe, że Janek szuka ojca, który walczył na Westerplatte, na Syberii? – 15 tysięcy kilometrów od Gdańska?

Jak to możliwe, że w Siedlcach gdzie formowało się wojsko znalazło się tylu Polaków?

Mówiono wówczas, że uciekli przed Niemcami. Później, czytając książkę Aleksandra Minkiewicza „Gruby”, dowiedziałem się, że główny bohater lata wojny spędził w republice Komi (północ ZSRR). Pod koniec lat siedemdziesiątych nikt nie umiał wytłumaczyć dlaczego tereny Polski w latach 1939–1941 były zajęte częściowo przez ZSRR i dlaczego Armia gen. Andersa nie walczyła na froncie wschodnim. Na te pytania nie było odpowiedzi. Milczenie, bądź szep, spuszczenie oczu.

W 1980 r. na tramwajach wrocławskich pojawiły się plakaty „Katyń, Starobielsk, Ostaszków pamiętamy”. I pojawiły się książki i broszury. I pojawiła się prawda. Początkowo nieśmiała, by właściwie po 1989 r. wybuchnąć z całym okrucieństwem. Pojawiły się wyrazy – hasła: Deportacja, Kołyma, Kazachstan, Workuta, Katyń, Morze Białe.

Zapraszając Państwa na wystawę „Sowieckie piekło 1939–1956” nie mogę przyznać, że ją ja rozumiem.

Bo nie rozumiem jak ludzie mogli to przeżyć. Nie rozumiem, jak mogli mieć nadzieje. Nie rozumiem jak dali sobie radę na „niehumanitarnej ziemi”. Nie mogę też pojąć faktu, że po powrocie musieli mieszkać w kraju, którym zarządzali ludzie bez wahania wysyłający swoich obywateli w latach 1944–1948 na wschód. Nie potrafię zrozumieć postawy tych ludzi, którzy spędzili lata na zesłaniu a po powrocie do kraju brali aktywny udział w represyjnym aparacie władzy. Ludzi, którzy stworzyli z naszego kraju taki mini Gułag. Nie rozumiem, jak można było o tym nie mówić, nie pisać i nie nauczać. Nie rozumiem, dlaczego ludzie, którzy to przeżyli, traktowano jako gorszych, wręcz trędowatych. W niby „wolnej” Polsce

Lata 1939–1956 – To czas tragiczny w historii Polski, a dla mieszkańców przedwojennej wschodniej części Polski i tych, którzy trafili na wschód jeden z tych okresów historii naszego kraju, który budzi strach i przerażenie. Skłania do wielu pytań. Brak na nie najczęściej odpowiedzi.

Wystawa ta, to hołd ludziom, którzy zostali tam na wschodzie na zawsze. Jest też hołdem dla tych, którzy przetrwali i wrócili. Bo właściwie co możemy więcej zrobić? Tak. Oddajemy Wam cześć i jesteśmy pełni nadziei, że więcej taki proces już się nie powtórzy!

Marek Zawadka

Pakt Ribentrop—Mołotow

22 sierpnia późnym wieczorem samolot z ministrem spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop wylądował w Moskwie. Dzień później doszło do podpisania paktu o nieagresji między III Rzeszą Niemiecką a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Już dzień później rząd USA wiedział o zawarciu dodatkowego — tajnego protokołu. Rząd Wielkiej Brytanii przyspieszył negocjacje wojskowe z Polską. Porozumienie wojskowe podpisano 25 sierpnia 1939 r. Spowodowało to wstrzymanie ataku na Polskę przez III Rzeszę. Doszło do niego 1 września. W ciągu dwóch tygodni obrony wojska polskie cofnęły się poza linię Wisły. Rozpoczęło się przeciwnatarcie pod Bzurą. 17 września — rano wojska sowieckie wkroczyły do Polski. Rząd Polski nie uznał za stosowne wprowadzić stanu wojny z ZSRR. Zdaniem wielu historyków takie nieokreślenie sytuacji społeczeństwa polskiego spowodowało, iż strona sowiecka mogła nie stosować się do żadnych z cywilizowanych ustaleń prawnych dotyczących krajów okupowanych i jeńców wojennych. Z drugiej zaś strony dzieje okresu powojennego a także sytuacja przed wojną w ZSRR pokazują, iż poczynania Sowietów w Polsce i wobec Polaków po 17 września 1939 r. były standardem kraju ludu pracującego miast i wsi.

TAJNY PROTOKÓŁ DODATKOWY z 23 VIII 1939

Przy okazji podpisania Paktu o Nieagresji pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisani pełnomocnicy obu stron przedyskutowali w najściślejszych tajnych rozmowach sprawę granicy ich obopólnych stref interesów w Europie Wschodniej. Rozmowy te doprowadziły do następujących wniosków:

1. W wypadku nastąpienia terytorialnych lub politycznych zmian na terenach należących do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa) północna granica Litwy stanowić będzie granicę pomiędzy strefami interesów Niemiec i ZSSR. W związku z tym obie strony uznają interesy Litwy w rejonie Wilna.
2. W razie zmian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do państwa polskiego, strefy interesów Niemiec i ZSSR będą rozgraniczone mniej więcej wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Zagadnienie, czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie odrębnego państwa polskiego i jakie mają być granice tego państwa, może być ostatecznie rozstrzygnięte dopiero w toku wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozważą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia.
3. Jeżeli idzie o Europę południowo-wschodnią to strona radziecka podkreśla swoje zainteresowanie Besarabią. Ze strony niemieckiej stwierdza się zupełne desinteressement odnośnie tego terytorium.
4. Protokół niniejszy traktowany będzie przez obie strony jako ściśle tajny.

Za rząd Rzeszy Niemieckiej J.J. Ribbentrop

Za rząd ZSSR W. Mołotow

Moskwa, 23 sierpnia 1939 rok



17. września

4.45 rano. Naczelne Dowództwo otrzymuje telefon z dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza w Horodence: „Od godziny 3.00 w rejonie Podwłoczysk, Dziewicza, Trybuchowiec, Husiatynia i Żalucza jakieś nierozpoznane z powodu ciemności oddziały usiłują przekroczyć granicę sowiecka do polski i w obecnej chwili trwa walka z oddziałami KOP”

4.55 rano. W Kołomyi otrzymano telefonogram: O godzinie 4.20 w rejonie Podwłoczysk rozpoznano, że są to oddziały bolszewickie. Za nimi słychać szum motorów. W rejonie Podwłoczysk, Toczysk i Siekierzyniec oddziały KOP wycofują się”

Natarcie nastąpiło na całej linii granicznej. Dowódcy polscy podejmowali różne decyzje. Najczęściej mówiła ona o tym by nie podejmować walki i przedzierać się w kierunku krajów neutralnych. Za wojskami sowieckie wkraczającymi do Polski wkraczały oddziały NKWD. Wkroczenie żołnierzy Czerwonej Armii to nie działalność wojskowa. Tej było niewiele z uwagi na brak oporu Wojska Polskiego. Tam gdzie taki następował, po krótkiej walce, najczęściej przegranej przez żołnierzy polskich, następowało rozstrzelanie oficerów.

Siły sowieckie miały dobrą wiedzę o stanie sił polskich. Najczęściej pochodziła ona od ukraiń-

skich informatorów. Umiejętne ich użycie spowodowało walki między ukraińską ludnością cywilną a polskimi żołnierzami. Dochodziło do sytuacji, iż jeńcy polscy prosili o dodatkową ochronę przed uzbrojonymi bandami ukraińskimi.

Żołnierze sowieccy wkraczając do Polski byli zaskoczeni poziomem cywilizacyjnym. Szybko je opalniali i zaczęli rabować. Legendarne stały się kradzieże zegarków. Żołnierze nosili je po kilka na ręce. Gdy nie było zegarków rabowali kompasy. Atrakcyjnym towarem były także harmonie. Dochodziło do sytuacji, iż żołnierz zabrał ze sklepu maszynkę do mielenia mięsa i idąc ulicą kręcił korbą, dziwiąc się przy tym, iż nie wydaje żadnych dźwięków.

Działania wojenne zakończyły się 2 października 1939. Natomiast 28 września 1939 r. dokonano ustaleń granicznych.

31 października 1939 r. Władysław Mołotow, minister spraw zagranicznych ZSRR na posiedzeniu rady najwyższej ZSRR powiedział:

„Wystarczyło jedno mocne uderzenie na Polskę, najpierw ze strony Armii Niemieckiej, potem zaś ze strony Armii czerwonej, aby nic nie pozostało z Polski, tego bękarta traktatu wersalskiego, który egzystował tylko przez ucisk narodowości niemieckich”

Okupacja sowiecka

W polityce władz sowieckich wobec polskiej w latach 1939 – 1941 można wyodrębnić trzy zasadnicze okresy:

- a) okupacja wojskowa (wrzesień-listopad 1939 r.), kiedy polityka ta była stosunkowo liberalna;
- b) zaostrożony kurs władz (grudzień 1939 – czerwiec 1940 r.);
- c) okres stopniowego łagodzenia ostrego kursu (lipiec 1940 – czerwiec 1941 r.).

W okresie od października-listopada 1939 do lipca 1941 r. w głębi ZSRR znalazło się ok. 2 mln obywateli II Rzeczypospolitej. Byli to:

- a) wzięci do niewoli na jesieni 1939 r. oficerowie i żołnierze polscy;
- b) osoby aresztowane, skazane wyrokami i nie skazane, ale wywiezione do obozów pracy;
- c) osoby deportowane w latach 1940-1941 w trybie administracyjnym;
- d) zmobilizowani do armii Czerwonej „nowi obywatele sowieccy”;
- e) osoby skierowane do pracy w głębi ZSRR;
- f) osoby aresztowane, częściowo ewakuowane na wschód (znaczna ich część została rozstrzelana przez funkcjonariuszy NKWD), ludność uchodząca przed nacierającymi w czerwcu-lipcu 1941 r. wojskami niemieckimi, część dzieci ewakuowanych z kolonii letnich;
- g) żołnierze polscy (w tym ponad tysiąc oficerów), którzy we wrześniu 1939 r. przeszli granicę Litwy i Łotwy, a latem 1940 r. zostali przewiezieni do ZSRR.

Ludność polska została poddana surowym represjom: w pierwszej kolejności osoby o wysokim statusie społecznym i posądzane o prowadzenie działań przeciw armii sowieckiej (np. w Grodnie wymordowano ok. 300 obrońców miasta). Aby zachować pozory legalności, rząd ZSRR zarządził przeprowadzenie 22 października 1939 r. wyborów do lokalnych organów władzy. Kampanii przedwyborczej, która polegała głównie na zastraszaniu obywateli, towarzyszyła hałaśliwa propaganda. W wyniku tychże „wyborów” utworzono ściśle kontrolowane przez komunistów tzw. Zgromadzenia Ludowe, które na pierwszych posiedzeniach we Lwowie i Białymstoku przegłosowały uchwały o włączeniu okupowanych terenów w skład ZSRR. W ramach unifikacji na przyłączonych obszarach wprowadzono sowiecki podział administracyjny na obwody i reiony, rozpoczęto też inne „rewolucyjne reformy”. Zgromadzenia Ludowe przegłosowały akty o konfiskacie ziem obszarniczych, nacjonalizacji banków i wielkiego przemysłu, które umożliwiły parcelację majątków ziemskich. Zmianą, która bardzo dotkliwie uderzyła w polskie społeczeństwo, było zrównanie złotego z rublem, a następnie, 24 grudnia 1939 r., wymiana waluty polskiej na sowiecką. Unifikowano także szkolnictwo, niszcząc planowo polską kulturę. Od stycznia 1940 r. w miejsce gimnazjów i liceów wprowadzono tzw. dziesięciolatkę z sowieckimi programami nauczania. Język polski zastąpiono językami: białoruskim i ukraińskim, a wkrótce rosyjskim. Od 1 stycznia 1940 r. obowiązującym czasem na okupowanych terenach stał się czas moskiewski.



Łagry, deportacje i obozy jenieckie

W październiku 1939 r. powołano do życia następujące obozy jenieckie

- ostaszkowski – dla 7 tys. osób – na bazie pomieszczeń byłej dziecięcej kolonii NKWD na wyspie Stołobnoje (jez. Seliger), w ówczesnym obwodzie kalinińskim (dziś twerski). Do 1.10.1939 r. obóz powinien był osiągnąć „pojemność” 10 tys. Osób. Naczelnikiem obozu został mjr P. F. Borisowicz;
- juchnowski (obwód Smoleńsk) – dla 5 tys. osób – na bazie przeciwgruźliczego sanatorium „Pawliszczew Bor” w pobliżu wsi Szelkanowo (ST. kol. Babynino). Do 1.10.1939 r. powinno było tu zmieścić się 10 tys. osób. Naczelnikiem obozu mianowano mjr. F. I. Kadyszewa;
- kozielski w obwodzie Smoleńsk dla 7 tys. osób – na bazie pomieszczeń domu wypoczynkowego im. M. Gorkiego, ST. Kozielsk (do 1.10.1939 r. – na 10 tys. Osób). Naczelnikiem obozu został mjr W. N. Korolew;
- putywlski w obwodzie czernihowskim – dla 7 tys. osób – na bazie Sofroniewskiego klasztoru i rejonu eksploatacji torfu, ST. Tiotkino (do 25.09.1939 r. – na 10 tys. Osób). Naczelnik obozu mjr N. N. Smirnow;
- kozielszczanski w obwodzie połtawskim – dla 5 tys. osób – na bazie Kozielszczanskogo klasztoru, nie opodal st. Kozielszczina (do 1.10.1939 r. – na 10 tys. osób). Naczelnikiem obozu mianowano st. lejtn. bezpieczeństwa państwowego W. Ł. Sokolowa;
- starobielski w obwodzie woroszyłowgradzkim – dla 5 tys. osób – w pomieszczeniach byłego Starobielskiego klasztoru, obok st. Starobielsk (do 1.10.1939 r. – na 8 tys. osób). Naczelnikiem został kpt. bezpieczeństwa państwowego A. G. Bierizkow;

- jużski w obwodzie iwanowskim – dla 3 tys. osób – na bazie pomieszczeń dziecięcej kolonii pracy NKWD (do 5.10.1939 r. – na 6 tys. osób). Naczelnik – mł. lejtn. bezpieczeństwa państwowego A. F. Kij;
- oranski – dla 2 tys. osób – na bazie pomieszczeń byłego Oranskogo klasztoru (rejon bogorodzki, obwód gorkowski). Do 1.10.1939 r. miał osiągnąć „pojemność” 4 tys. osób. Funkcję naczelnika obozu powierzono st. lejtn. bezpieczeństwa państwowego Sorokinowi.

Większość z przebywających w tych obozach jeńców została wymordowana. Przede wszystkim w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie

10 lutego 1940 r. wysiedlono osadników cywilnych i wojskowych oraz pracowników służb ochrony lasów. Rozmieszczono ich w 115 osiedlach w 21 republikach, krajach i obwodach ZSRR – głównie tam, gdzie dominował przemysł leśny: obwody archangielski, swierdłowski, południowe i zachodnie rejonu Komi ASRR oraz kraj krasnojarski

13 kwietnia 1940 r. wysiedlono rodziny internowanych oficerów, urzędników państwowych, policjantów, nauczycieli, aktywistów politycznych i przedstawicieli ziemiaństwa. Większość rodzin deportowano do Kazachstanu

29 czerwca 1940 r. wysiedlono uciekinierów spod okupacji niemieckiej, w większości Żydów. Trafili oni na Syberię oraz do Kraju Ałtajskiego i Jakuckiej ASRR

20 czerwca 1941 r. Akcja była wymierzona w rodziny i osoby związane ze wszystkimi deportowanymi wcześniej grupami ludności. Objęła również Mołdawię i republiki nadbałtyckie. Zesłańcy trafili do Kraju Krasnojarskiego, Ałtajskiego, obwodu nowosybirskiego i Kazachstanu

Łagry

Łagry to potoczna nazwa obozów, którymi zarządzał Gulag, czyli Główny Zarząd Poprawczych Zakładów Pracy. Pierwsze łagry utworzono już w 1918 r. z inicjatywy Lenina i Trockiego, jako miejsce internowania i izolacji przeciwników politycznych. Do łagrów trafiła część z setek tysięcy Polaków wywiezionych w latach 1940–1941 w głąb ZSRR. W latach 1944–1945 NKWD więziła tam również wielu uczestników polskiego ruchu oporu. Nazwa Gulag stała się symbolem sowieckiego aparatu terroru.

Repatriacja tych, którzy przeżyli, nastąpiła dopiero w 1956 r., kiedy to zaczęto likwidować same łagry. Początkowo, ze względu na chaos gospodarczy i problemy związane z samowystarczalnością obozów, więźniów masowo rozstrzeliwano. Plany Sowietów zaczęły jednak wymagać taniej i zdyscyplinowanej siły roboczej. Zaczęto budować potężny system łagrów, administrowany początkowo przez OGPU (Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny), zajmujące się również wywiadem i kontrwywiadem. W łagrach zaczęto więzić nieprawomyślnych inteligentów, duchownych, działaczy kulturalnych i członków opozycji. Nazwa Gulag stała się z czasem symbolem sowieckiego aparatu terroru. Łagry powstawały na słabo zaludnionych obszarach, w miejscach oddalonych od skupisk ludzkich, gdzie planowano budować ważne obiekty przemysłowe. Pierwszą taką budową był kanał białomorsko-bałtycki. Pokazało to władzom, że OGPU najlepiej nadaje się do takich rzeczy i potrafi najlepiej wykorzystać pracę więźniów. OGPU dysponowało w swoich działaniach możliwością fabrykowania zarzutów, aresztowania i skazywania na

obóz potrzebnych specjalistów. W 1934 roku Gulag włączono w struktury NKWD. Przed wybuchem wojny system łagrów obejmował swoim zasięgiem ok. 2 mln ludzi a najwyższą liczebność osiągnął w roku 1950, kiedy to w obozach znajdowało się 2,6 mln osób. W obozach panowały przeważnie skrajnie warunki bytowe, zbliżone do tych z niemieckich obozów koncentracyjnych. Ludzie byli w nich zmuszani do ciężkiej wyniszczającej pracy. Mimo, że więźniowie nie byli przeznaczeni do eksterminacji to wykonując najgorsze rodzaje pracy przy kamieniołomach, kopalniach i robotach budowlanych, miejsca te stawały się rzeczywistymi miejscami zagłady. W swojej słynnej książce „Archipelag Gulag” Solżenicyn podaje liczbę 60 mln ludzi uśmierconych w sowieckich łagrach. W czasie drugiej wojny światowej przebywało w nich na stałe ok. 10 mln ludzi, co stanowiło 5% ówczesnej populacji ZSRR.

Zabrakło Sowietom czasu, aby wykończyć resztę Polaków. Napad Niemców zmienił plany. Życiem zapłaciło 20 milionów ruskich obywateli. 20 % zamęczono w łagrach.

Jan Opaliński

Na dalekiej Syberii w barakach łagrów, czy ziemiankach kotchozów Polacy żyć musieli w konspiracji bojąc się donosicieli i wszechwiedzącej służby NKWD nie spuszczałającej z oczu z zesłańców tak w dzień, jak i w nocy.

Zofia Helwig



Posiołki

Posiołki były specjalnymi osiedlami zarządzanymi przez NKWD. Komendanci osiedli dysponowali dużą władzą, m.in. wydawali zgodę na opuszczenie osiedla na dłużej niż 24 godziny oraz na zmianę miejsca zamieszkania w obrębie osiedla. Nadzorowali zatrudnienie zesłańców i mieli prawo karania grzywną lub aresztem za naruszanie dyscypliny pracy. Do ich kompetencji należało zapewnienie porządku i bezpieczeństwa w przyporządkowanych im osadach. W związku z tym mogli nakładać na zesłańców obowiązek wykonywania prac porządkowych, ustalali zasady i mogli karać za ich naruszenie.

Sytuacja mieszkaniowa Polaków w posiołkach była katastrofalna. Zesłańców najczęściej umieszczano w sosnowych barakach, z których część była podzielona na pokoje o powierzchni 25–30 m². Teoretycznie jedna izba miała służyć jednej rodzinie, jednak bywało tak, że umieszczano razem 2–3 rodziny, liczące razem 8–9 osób. Na jednego zesłańcę przypadało więc od 1,2 do 2 m². Jedynymi meblami w barzkach były prycze.

Najdotkliwiej nieprzystosowanie budynków do warunków atmosferycznych odczuwano w zimie. Brak podwójnych okien, wewnętrznych drzwi i odpowiedniego ogrzewania powodował, że w środku panowała temperatura ok. 1°C.

Warunki sanitarne były targiczne. Wodę czerpano ze studni i potoków. Za toalety służyły latryny składające się jedynie z deski i żerdzi nad dołem kloacznym. W lecie stawały się one siedliskiem

zarazków chorobotwórczych. Punkty medyczne, o ile były, nie miały odpowiedniego wyposażenia. Brak środków do mycia i prania odzieży, surowy klimat i wyczerpująca praca wpływały na pogorszenie zdrowia zesłańców. Pojawiły się schorzenia skórne i pokarmowe, przede wszystkim tyfus plamisty.

Wielkość osiedli wynosiła od 500 do 2500 mieszkańców. Znajdowały się w nich także komendatura, areszt, bania, stołówka i sklepik. W zależności od wielkości w osadzie mogła się mieścić również szkoła bądź piekarnia. Codziennością posiołków były takie problemy, jak brak pracy i trudności w zaopatrzeniu w artykuły spożywcze, odzież i narzędzia. Średnie zarobki wahały się w granicach od 50–220 rubli miesięcznie. Nie starczało to nawet na przeżycie jednej osoby, a tym bardziej całej rodziny.

Mieszkaliśmy w dużym, starym baraku zbudowanym z grubych belek sosnowych. Szpary w ścianach poutykane były mchem. Gnieździło się tam wszelkie robactwo. Najgorzej we znaki dawały się pluskwy i wszy. A latem komary, bąki i jakieś zjadliwe drobne muszki.

Eugenia Hanebach

Nas przydzielono do posiołku nr 99, gdzie mieszkało kilkanaście rodzin dawnych rosyjskich zesłańców. Polaków umieszczono w świetlicy, ale wcześniej zaprowadzono do „bani” i poradzono siedzieć jak najdłużej, aż wszystkie wszy się wyparzą.

Janina Romańczyk



fol. Lidia i Jan Augustyn

Praca

Władze sowieckie kierowały znaczną część polskich obywateli do kolchozów, obiecując im mieszkanie, pracę i wyżywienie. W praktyce nie wyglądało to tak dobrze. Ludzi wysyłano najczęściej na obszary najuboższe i o najtrudniejszych warunkach życia. Początkowo wiele rodzin znajdowało pracę w rolnictwie. W sezonie wzmożonych prac polowych nie było z tym większych problemów, jednak w pozostałej części roku pracy brakowało. Polacy w republikach środkowoazjatyckich pracowali najczęściej przy uprawie bawełny, budowie i konserwacji urządzeń hydrotechnicznych, hodowli owiec, kóz, bydła i trzody chlewnej. W miastach zatrudniano ich w rozmaitych przedsiębiorstwach produkcyjnych, przetwórczych, handlowych i usługowych. Rzadziej znajdowano pracę w instytucjach publicznych. Deportowanych w lutym 1940 r. skierowano w olbrzymiej większości do osad organizowanych w rejonach wyrębu lasów. Największa część tych ofiar trafiła na północ Rosji europejskiej, do obwodu archangielskiego i Komi ASRR. Innych polskich zesłańców kierowano na obwody północnouralskie i Kraj Krasnojarski, gdzie wykorzystywano ich jako niewolniczą siłę roboczą na terenach słabo rozwiniętych gospodarczo, przede wszystkim w gospodarce leśnej i przemyśle wydobywczym. Powszechna była zła organizacja, niedopełnianie obowiązków przez kadrę kierowniczą i lekceważenie problemów pracowników. Ludzie stanęli przed problemem wykonywania nieznanym sobie prac. O szkoleniu też nie było mowy. Po przyjeździe zesłańców organizowano przegląd medyczny, w którym oznaczano rodzaj zatrudnienia. Zazwyczaj decydował tu wiek i stan rodzinny danej osoby. Przymus pracy obejmował wszystkich od 16 do 60 lat. Czasem wiek ten obniżano nawet do 12 lat. Dzieciom zostawiano zajęcia najłżejsze i tym samym najmniej płatne. Młode i silne kobiety traktowano jak mężczyzn, zatrudniając je przy ścinaniu i koro-

waniu drzew, a w lecie przy sianokosach oraz spalanie drewna. Starszym i słabszym przydzielano zajęcia pomocnicze, najczęściej w osiedlach. Dzień roboczy zaczynał się od szóstej (czasem i od piątej) i trwał nawet do 12 godzin. Praca podczas zesłania była elementem zniewolenia, ale była też i podstawowym źródłem środków do życia.

Ja pracowałam w oborze, petem „awansowałam” na dojarżkę krów, Syn Henryk ur. w 1931 r. pasł duże stado cielaków, a córka Władzia ur. w 1935 roku wykonywała lżejsze prace, np. zbieranie kłosów itp. Każdy pracujący miał przydział 500g chleba dziennie, a „wyżywienicy” tylko 200g,

Eugenia Hanebach

Z braku środków do życia musieliśmy pracować na rzecz miejscowej ludności, w zamian za mieszkanie i żywność. Latem pracowaliśmy przy wypasie prywatnego bydła i zbieraniu opalu „kiziaków” – suchego krowiego nawozu i piolunu, który wyrastał tam do wysokości 3 metrów

Jadwiga Kosierkiewicz

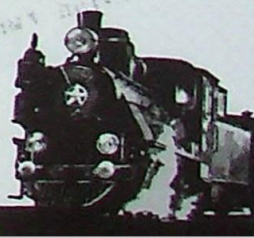
W rzeczywistości fabryka złota była fabryką śmierci. Stosowano tu rtec do spajania złotego piasku, opary rteci były śmiertelne dla ludzi tu pracujących.

Ryszard Żymańczyk

Praca 8 godzin dziennie, o kromce chleba, była bardzo wyczerpująca. Po żniwach mieliśmy lżejszą pracę, chodząc po polach zbieraliśmy kłosa zboża, które pozostały na ziemi po kombajnie.

Zmuszano nas do rozkopywania nor w ziemi i zabierania chomikom (suszy) nagromadzonego na zimę ziarna.

Ryszard Żymańczyk



Kategorie deportowanych

Deportowani w ZSRR zaliczani byli do kilku kategorii. Najliczniejszą grupę stanowili spetsperesylentsy (specjalni przesiedleńcy). Tym mianem nazywano wszystkich przesiedlanych na początku lat 30. XX w. Później włączono do tej kategorii w większość ofiar deportacji z lutego i czerwca 1940 roku. Deportowani Polacy umieszczeni zostali w specjalnych osiedlach tzw. specposiolkach.

Następną kategorię stanowili ssylnoposielentsy (zesłani na osiedlenie). Do tej grupy zakwalifikowano deportowanych w 1941 roku. Wysłani na osiedlenie na 20 lat zobowiązani byli zajmować się pracą "społecznie użyteczną", ale mogli ją sami wybierać. Mogli nawet wstępować do kolchozów. Objęci byli wszystkimi prawami socjalnymi przysługującymi wolnym obywatelom ZSRR. Musieli się jednak meldować w placówkach NKWD, a opuszczenie miejsca zesłania traktowane było jako ucieczka i można było przez to trafić do obozu pracy.

Ostatnią kategorią byli tzw. wysłannicy, czyli wysiedleni w trybie decyzji administracyjnej. Cieszyli się oni prawie takim samym zakresem swobód, co zwykli obywatele ZSRR. Nie podlegali szczególnemu nadzorowi aparatu bezpieczeństwa, ale nie mogli zmieniać miejsca pobytu. Taki los spotkał wysiedlonych w kwietniu 1940 roku.

Deportacje objęły całe rodziny, a radziecki system był tak skonstruowany, że uzyskany status prawny był dziedziczony przez dzieci, które urodziły się podczas zesłania. One automatycznie stawały się członkami danego kontyngentu i były objęte odpowiednim reżimem.

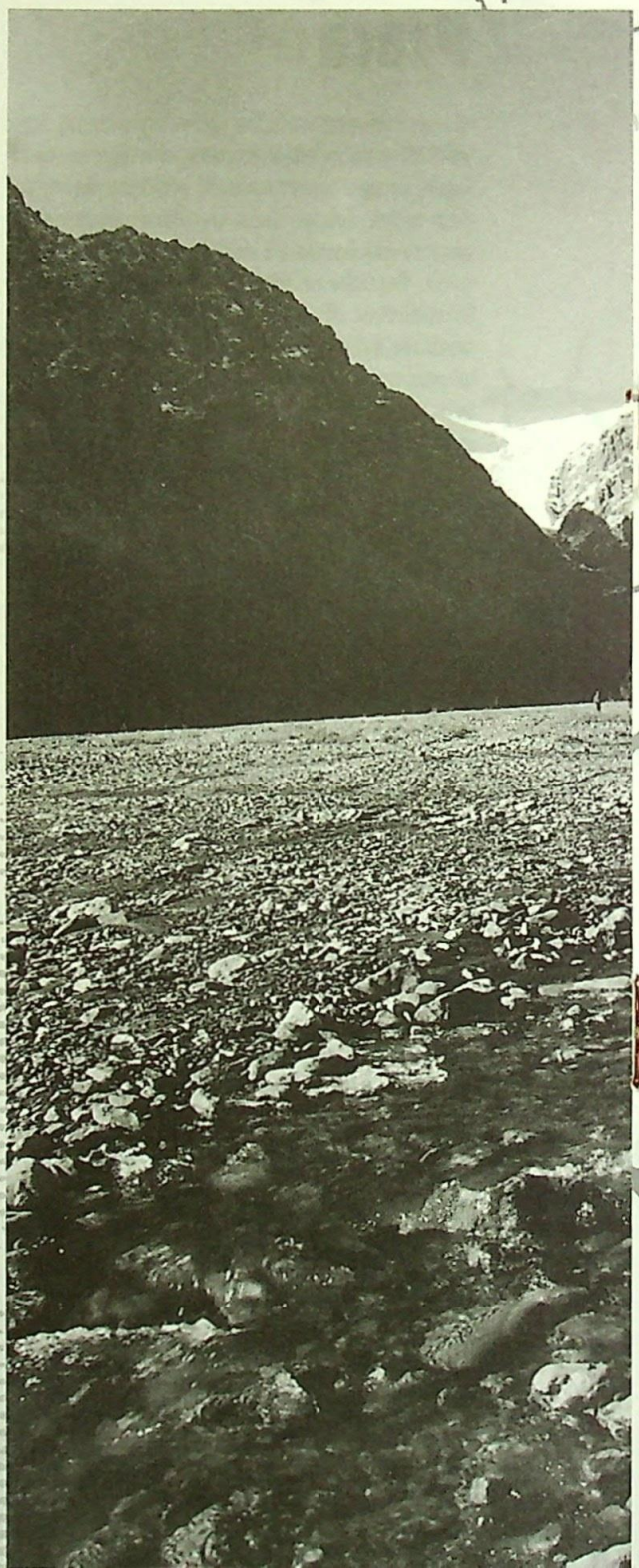
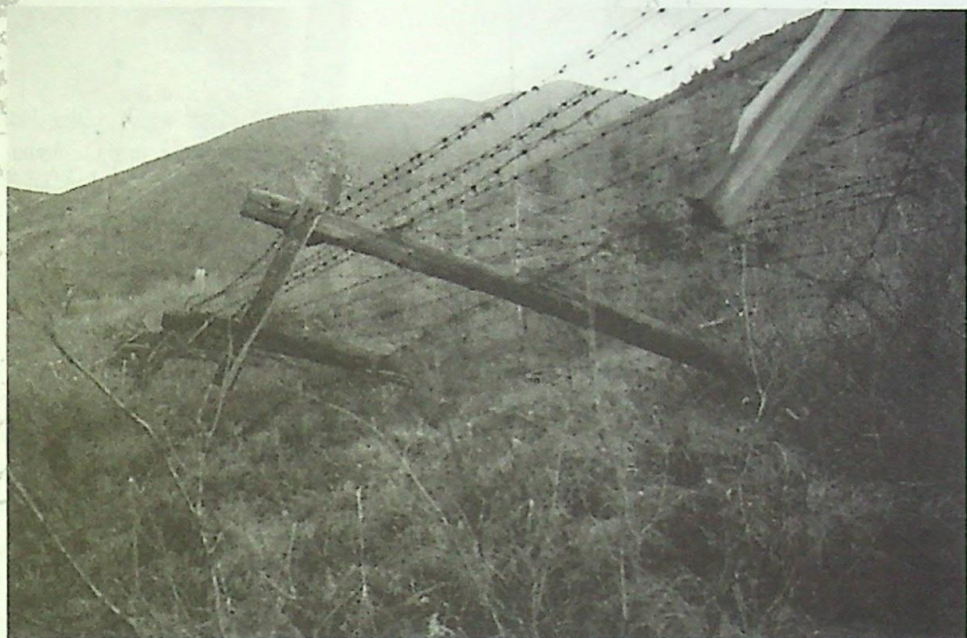


foto Lidia i Jan Augustyn



fol. Józef Gębski

Głód

Głód wśród ludności zaczął pojawiać się już podczas transportu. Najczęściej deportowanym, do momentu przyjazdu na miejsce zesłania, musiało wystarczyć to pożywienie, które zabrali ze sobą z Polski. Najczęściej podczas transportu podawano jedynie wiadro wrzółki na jeden wagon jeden raz dziennie, a i to nie zawsze.

W miejscu zesłania głód był nieodłącznym elementem życia. Wywoływał nastroje przygnębienia, rozpacz i zwątpienia. Wraz z brakiem pożywienia pojawiała się prawdziwa psychoza głodowa i nastawał czas kulinarnych wspomnień. Przepisy stały się jednym z głównych tematów rozmów. W myślach przygotowywano potrawy ze składników, których nie sposób było zdobyć.

Głód stopniowo zagłuszał wszystkie inne myśli i odczucia zesłańców. Był podstawowym czynnikiem kształtującym nastroje, postawy i zachowania. W skrajnych przypadkach ludzie przestawali już sobie współczuć i stawiali się nieczuli na drugiego człowieka. Przed oczami stawała jedna z najgorszych rzeczy – wizja śmierci głodowej. Dochodziło do sytuacji, w których żywiono się mięsem z koni bądź psów. W skrajnych przypadkach zabierano jedzenie zwierzętom, a nawet zbierano pozostałości niestrawionego pokarmu z ich odchodów.

Za stołówką był śmietnik, gdzie wylewano zlewki (pomyje), dzieci leżały na śmietniku i wybierały resztki po umytych naczyniach: krupki kaszy, listeczki kapusty itp.

Ryszard Żymańczyk



Dzieci

Dzieci stanowiły olbrzymi odsetek deportowanych. Umierały z głodu, zimna, wycieńczenia i chorób. Wiele z nich pracowało ponad siły. Próbowano objąć je szkolnictwem sowieckim, jednak

bez wielkich sukcesów, m.in. dlatego, że ze względu na surowe warunki atmosferyczne w okresie jesienno-zimowym dojście do szkoły stawało się po prostu niemożliwe. Ponadto rodzice obawiali się wynarodowienia i mimo, że edukacja była swoistym ratunkiem przed ciężką pracą, nie posyłali dzieci do szkoły

Na północy ZSRR dzieci grupowano w brygady i wykorzystywano je do cięcia drzewa opałowego i gromadzenia gałęzi. Bardzo często razem z dorosłymi, po 12 godzin dziennie pracowały już 12-letnie dzieci. W Kazachstanie wypasły bydło, pracowały w oborach, odłuszczały mleko i wykonywały wiele innych prac gospodarczych, w tym bronowały i oraly.

W wyniku aresztowań rodziców wiele dzieci pozostawało bez opieki. Bezprawnie umieszczano je w sowieckich domach dziecka, tzw. diet-domach, gdzie najczęściej były szykanowane, głodzone i poddawane działaniom sowietyzacji. Do takich domów dziecka trafiały również dzieci urodzone w łagrach i więzieniach. Część tych, które nie mogły znaleźć miejsca nawet tam, zasilało rzesze młodocianych przestępców. Rosyjskie prawo było tak skonstruowane, że dzieci powyżej 12 roku życia odpowiadały za wykroczenia tak, jak osoby dorosłe i mogły otrzymać karę śmierci. A powody aresztowań były bardzo różne. Karano już m.in. za samą przynależność do polskiego harcerstwa, za rzekomą działalność kontrrewolucyjną.

Kiedy zawarto układ między Sikorskim a Majskim, sytuacja dzieci uległa zmianie. Ambasada polska zaczęła tworzyć sieć przedszkoli, szkół i zakładów opiekuńczych. Posyłając je do tych ośrodków, rodzice niejednokrotnie ratowali im życie. Wraz z armią Andersa granice przekroczyło kilka tysięcy polskich dzieci. Ile pozostało i mieszka tam do dziś, nie wie nikt.

W szkole w czasie jesieni i wiosną wykorzystywano nas do prac polowych w Sowchozie (PGR) przy zbieraniu rzepy (turnieps) oraz przy wykopkach ziemniaków, musieliśmy je zbierać do koszy, nosząc na plecach do ustawionych wozów.

Ryszard Żymaniuk

Ja od 10 marca też pracowałem w lesie, przy przygotowywaniu drewna na opał do kuchni i piekarni; w brygadzie pracowało nas czterech dzieciaków. 15 kwietnia uległem wypadkowi, na dwóch z nas zważyło się podcięte drzewo. Poleciało nie w tym kierunku, w którym miało lecieć, bo wiatr wiał w odwrotnym kierunku. Kolega nie przeżył a ja jakoś wykaraskałem się z choroby.

Stanisław Czyżyński

Ja ze starszym bratem chodziliśmy do szkoły rosyjskiej i w czasie wakacji pracowaliśmy przez jeden miesiąc w ogrodnictwie (obowiązkowo). Ponadto przez cały czas pobytu w Oziarkach, po lekcjach w szkole, robiłam na drutach swetry i inne rzeczy dla miejscowej ludności, za co dostawałam trochę żywności. Dzięki temu przetrwaliśmy te okropnie ciężkie czasy.

Stefania Mikschik

Nadzieja

Znaczna część Polaków traktowała zesłanie jako coś krótkotrwałego, co musi się skończyć za sprawą takich czy innych czynników. Ludzie mieli nadzieję na rychły powrót do Polski, a tym samym do normalnego życia. Powszechna była wiara w pomoc zachodnich sojuszników, w tym Francji i Wielkiej Brytanii, którzy mieli upomnieć się o polskich obywateli. Oczekiwania te nie opierały się na żadnych faktach. Były to raczej czyste spekulacje i domysły. Żywiona wśród zesłańców nadzieja odrzucała perspektywę biernego przystosowania, poddania się i pogodzenia z zaistniałą sytuacją. Stanowiła jeden z najważniejszych czynników przetrwania w tych trudnych warunkach. Wszystkie myśli o powrocie do domu były jednak szybko tłumione przez NKWD. Zapewniano zesłańców, że do Polski już nie wrócą, że Polska nie ma i już nigdy nie będzie, a zesłańcy na zawsze pozostaną tam, gdzie się znaleźli. Takie słowa bardzo boleśnie uderzały w morale zesłańców. Jednak wiara wysiedlonych w szczęśliwy powrót nie gasła.

Bardzo ważną rzeczą w podtrzymywaniu isierki nadziei były przesyłane z kraju paczki i listy. Dawaly one odczuć, że ktoś o nich myśli i dodaje otuchy. Dzięki otrzymywanym w przesyłkach rzeczom można było dokonywać wymiany z lokalną ludnością i w ten sposób zapłacić np. za mieszkanie.

Jednym ze sposobów podtrzymywania nadziei były... seanse spirytualistyczne. Przywoływano duchy, aby dowiedzieć się, kiedy nastąpi powrót do Polski. I chociaż na zadane pytania uzyskiwano dziwnym trafem same pożądane pozytywne odpowiedzi, to przecież chodziło głównie o "pokrzepienie serc".

Jednak wraz z przedłużającym się pobytem w obcych stronach i wszechogarniającym głodem zniknęła też nadzieja.

Nadzieja malała z każdym dniem, tygodniem, miesiącem. Nadzieja umarła, gdy ostatni transport tak żołnierzy jak i osób cywilnych odpłynął do Iranu z portu w Kisłowodzku, w roku 1942.

Zofia Helwig

Pozwolono nam pisać do Polski. Po kilku tygodniach otrzymujemy listy od naszych krewnych z przeróżnymi wiadomościami. Niektóre były pisane przez mądrych Polaków i oni za wszelką ceną chcieli nas podtrzymać na duchu. Rozumieli, że jesteśmy wysłani na Sybir, aby stamtąd nie wrócić.

Jan Opaliński



Życie religijne

Obchodzenie tradycyjnych polskich świąt na zesłaniu odgrywało bardzo ważną rolę. Głównie dzięki paczkom przesyłanym z kraju udawało się odświętnie przeżyć pierwsze Boże Narodzenie na obcej ziemi. Opłatek przysłany z kraju był dla ludzi symbolem więzi z najbliższymi, z ojczyzną, ze znanym światem. Wspólna modlitwa i śpiewanie kołęd, w których łączono się z bliskimi, tworzyły niezapomniany nastrój, wzmacniały wiarę w przyszłość i oddalały poczucie osamotnienia. Zapominano na chwilę o wyobcowaniu i zagubieniu na tej nieludzkiej ziemi, osuwając jednocześnie ponurą rzeczywistość. Święta obchodzone na zesłaniu były bardzo bolesne. Wielokrotnie wspomniano dawne czasy w kraju, szczęśliwe dzieciństwo a także ostatnie dni pobytu w ojczyźnie. W nowych miejscach deportowani Polacy zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej, miejsc kultu i możliwości odbywania praktyk religijnych. Podczas deportacji w latach 1940–1941 do transportów trafiali tylko nieliczni księża. W stosunku do liczby deportowanych ich liczba była znikoma. Dopiero po amnestii z sierpnia 1941 r. księża zwolnieni z obozów, więzień i aresztów trafili do miejsc, w których osiedleni byli Polacy. Przebywali tam jednak krótko, podążając w większości do miejsc formowania się Armii Polskiej. Podczas deportacji ludzie starali się zabierać obrazy o treści religijnej, krzyże i książki do nabożeństwa. Pieśń religijna i modlitwa stawały się ważnymi składnikami dnia podczas podróży w nieznane jak i samego pobytu na nowych obszarach. W stanach zagrożenia szukano boskiej pomocy. Zbiorowe śpiewy i modlitwa krzepiły grupową solidarność, oddalały poczucie osamotnienia i oderwania od dawnego świata. Na zesłaniu Polacy próbowali sobie życie religijne jakoś zorganizować. Musiano się jednak liczyć z zakazami i represjami. Pieśń i modlitwa towarzyszyły codziennej pracy a także pogrzebom i niedzielnym spotkaniom Polaków. W okresie zesłania

uroczyście starano się obchodzić nabożeństwa majowe, tak silnie osadzone w polskiej obyczajowości. Nabożeństwa odprawiano bez kapłana, najczęściej w nieużywanych budynkach, ziemiankach a nawet w lesie. Małżeństwa zawierano co prawda w urzędzie stanu cywilnego, ale Polacy chcieli mieć choć namiastkę prawdziwego, tradycyjnego ślubu. W sytuacjach braku księży, parę młodą błogosławił bądź ojciec, bądź siostra zakonna. Czasem uzyskiwano listowne pozwolenie lwowskiego biskupa. Dla zesłańców polskich każda uroczystość religijna była syntezą religijności i polskości. Obecność księży w danym miejscu dawała możliwość nie tylko odprawienia mszy ale i zatwierdzenia dokonanych chrztów i małżeństw. Dawało to możliwość przystąpienia wielu dzieci do pierwszej komunii świętej, a starszym przystąpienie do bierzmowania i spowiedzi. Pomimo wielkiego znaczenia działalności i wysiłków polskich księży nie należy zapominać o tym, że większość Polaków nie miała styczności z kapłanami. Dla tych ludzi podstawową formą religijności pozostała modlitwa i wiara, które w dużej mierze decydowały o przetrwaniu.

Moja mama Marcela bardzo modliła się do Boga i do Matki Najświętszej o powrót ojca z wojny. Złożyła Matce Najświętszej ślubowanie, że w zamian za powrót męża z wojny wyda na świat córkę, która podobnie jak Pan Jezus narodzi się w ubóstwie i chłódzie, w maleńkiej ciasnej izdebce bez toalety.

Ryszard Żymańczyk

Często odbywały się pogrzeby i wszyscy w nich uczestniczyli. Księdza nie było wśród nas, ale były modlitwy, śpiewy, a na wiosnę dużo kwiatów.

Zofia Iwasieczko



Cmentarze

Śmierć była wszechobecnym zjawiskiem wśród deportowanej ludności. Pierwsze mogiły wyznaczały trasę zesłania, ponieważ wielu zesłańców (szczególnie dzieci) nie wytrzymało trudów podróży. Później zbierały swoje żniwo: głód, trudne warunki atmosferyczne i praca ponad siły.

Polskim pogrzebom na obcej ziemi towarzyszyły procesje, które budziły zainteresowanie miejscowej ludności, a dla Polaków były okazją dla demonstracji religijnej i patriotycznej. Często jednak grobów nie było nawet jak oznaczyć. Z trudem można było znaleźć trumnę, krzyż czy tabliczkę z imieniem zmarłego. O ile bowiem zdobycie desek nie było problemem na północy Rosji, o tyle na kazaskim stepie stanowiło materiał deficytowy. W takich przypadkach zawijano zwłoki tylko w prześcieradło. Zmarłych chowano w normalnym, często zniszczonym, roboczym ubraniu, gdyż inne przedstawiało zbyt dużą wartość dla żyjących. W obawie przed zbezczeszczeniem grobów, niektórzy rezygnowali nawet ze stawia-

nia krzyży. Z powodu braku księży, mogiły nie były poświęcone. Dopiero, gdy po amnestii uwolniono duchownych, starano się dopełnić tego obowiązku.

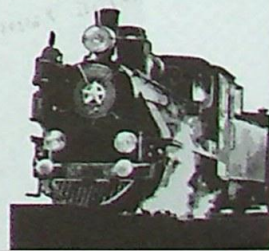
Ponieważ śmierć dotykała coraz więcej osób, szybko spowszedniała i stała się oczywistym elementem rzeczywistości zesłańców.

...całą noc na wielbłądzie wiozłam ciało siostry. Rankiem dojechaliśmy do miejscowości, której nazwy dzisiaj nikt nie może sobie przypomnieć, na stoku zielonego pagórka, w zbitym pudełku pochowano dziecko

Janina Romańczyk

Dziadek kazał sobie przywiązać sznurki do sufitu i na nich podtrzymywał się rękami. Umierał przytomnie. Ciała prawie nie miał, tylko skóra i kości. Przez siedem miesięcy żył swoim ciałem, aż całkiem je wyczerpał.

Jan Opaliński



Szkolnictwo

W wielu miejscach osiedlenia istniały tylko szkoły początkowe. Szkół siedmioletnich było już znacznie mniej, a dziesięcioletnie trafiały się już naprawdę sporadycznie. W takich warunkach do rzadkości należało kontynuowanie przez dzieci nauki na stopniach wyższych niż nauczanie początkowe a kończenie studiów wyższych było już praktycznie niemożliwe. Dostęp do uczelni ograniczano dodatkowo innymi sposobami. Odmawiano wyjazdu z miejsc osiedlania, nie przyznawano stypendiów lub miejsc w domach studenckich itp. Działalność oświatowa prowadzona przez ZPP wprowadzała zasady organizacyjne, wychowawcze i programowe zgodne z normami radzieckimi. Nauczycielami mogli być jedynie „prawomyślni” Polacy, których zaakceptowało NKWD. Ze szkolnictwa wyeliminowano wszelkie elementy związane z religią. Mimo tych przeciwności, poziom nauczania w polskich szkołach oceniany był jako wysoki. W miastach zdecydowana większość polskich dzieci mogła korzystać z polskich szkół. Na wsi sytuacja nie była już tak dobra. Nie było odpowiednich kadr i lokali a i rozproszenie polskich dzieci było bardzo spore. Próbowano więc otwierać przy szkołach internaty, lecz nie odniosło to oczekiwanych skutków. Stosunek radzieckich nauczycieli do polskich dzieci był różny. Niektórzy nie dawali odczuć, że dzieci są jakimś gorszym gatunkiem ludzi.

Inni przenosili na dzieci cały swój ładunek nienawiści do Polaków. Szydzono z nowych uczniów, poniżano i poniewierano godność narodową. Zachęcano do tego także lokalne dzieci. Zdarzały się też częste przypadki naigrywania się z uczuć religijnych. Bardzo popularne było przeprowadzanie dowodów na nieistnienie Boga, do którego modlili się Polacy. Polskim dzieciom kazano prosić Boga o cukierki a bezskuteczność tych prób konfrontowano z takimi samymi prośbami w kierunku Stalina. Pomimo ciągłego okazywania negatywnego obrazu Polski i szydzenia z niej, działania takie nie przynosiły oczekiwanych skutków a sowietyzacja młodych Polaków przebiegała bardzo opornie.

W szkole na przerwach chowałem się między dziewczynkami, gdyż rosyjscy chłopcy bili Polaków, nazywając nas polskimi panami. Czasami i ja oberwałem, pchnięty ręką w ranę na obojczyku mdlałem z bólu.

Ryszard Żymańczyk

Ukrywać trzeba było modlitwę, przyciszonym głosem prowadzić rozmowy, a już szczególnie trzeba było ukrywać najmniejsze przejawy nauki, o którą dbały nasze matki.

Zofia Helwig



fol. Lidia i Jan Augustyn

Paszportyzacja

Na początku 1943 roku, po odkryciu przez Niemców grobów polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, władze radzieckie zerwały układ Sikorski-Majski i zaczęły dopuszczać się kolejnych represji w stosunku do Polaków. Przeprowadzono akcję paszportyzacji, powiązaną z szeroko zakrojonymi i brutalnymi akcjami wobec osób odmawiających przyjęcia dokumentów. Decyzję o paszportyzacji ludności posiadającej dotąd obywatelstwo polskie podjęła Rada Komisarzy Ludowych. W poszczególnych osadach wzywano dorosłych Polaków przed oblicze funkcjonariuszy NKWD. Następnie odbierano im wszystkie polskie dokumenty i zaświadczenia amnestyjne. Początkowo namawianie przybierało spokojny charakter. Posługiwano się przy tym fałszywymi informacjami o rzekomym przejęciu obywatelstwa radzieckiego przez wszystkich Polaków.

Jeśli takie metody nie pomagały, opornych zamykano w więzieniach NKWD, gdzie byli poddawani niekończącym się przesłuchaniom. Przebywali oni w zatłoczonych celach, często razem z kryminalistami. Matkom grożono, że w wypadku odmowy wysłane zostaną do obozów, a dzieci trafią do sowieckich sierocińców. Nie przyjęcie radzieckiego obywatelstwa groziła jeszcze innymi konsekwencjami m.in. wstrzymywano wydawanie kartek chlebowych a nawet zwalniano z pracy. Opór Polaków został w większości przypadków przełamany. Tych, którzy się nie ugięli, osądzono i skazano, a następnie wysłano do więzień i obozów pracy. Wielu z nich zginęło.



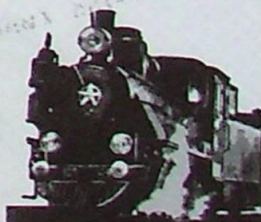
fol. Józef Gebki

Po wykryciu przez Niemców mordu katyńskiego władze sowieckie zerwały stosunki z Polskim Rządem w Londynie i Dom Dziecka Polskiego został zlikwidowany, a matka znalazła się bez pracy. Mimo nacisku i głodu matka nie zgodziła się podpisać oświadczenia, że jest narodowości białoruskiej i nie chciała przyjąć obywatelstwa sowieckiego.

Jadwiga Kosierkiewicz

W sierpniu 1941 r. dano każdemu Polakowi zaświadczenie, że jest Polakiem, obywatelem polskim i ma prawo po wojnie wyjechać do Polski. Był tym obywatelem tylko 16 miesięcy. W kwietniu 1943 r. każdemu Polakowi odebrano ten dowód który mu Moskwa dała. Kto się uparł i nie oddał posadzono go do więzienia.

Jan Opaliński



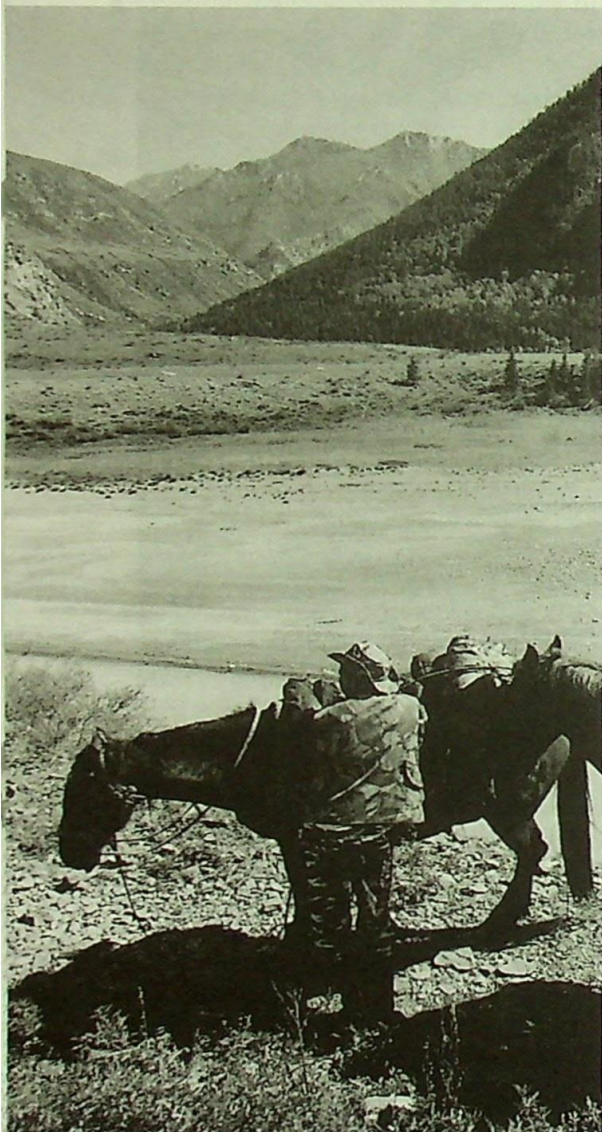
Związek Patriotów Polskich

Organizację tę powołano w marcu 1943 r. z inicjatywy komunistów polskich. Przez cały okres swojej działalności ZPP była narzędziem Stalina w celu przejęcia władzy w powojennej Polsce. Pełną działalność Związek rozwinął po zerwaniu przez władze ZSRR stosunków z rządem RP na uchodźstwie. Podczas czerwcowego zjazdu w 1943 roku na przewodniczącą wybrano Wandę Wasilewską, a w składzie zarządu znaleźli się Stanisław Skrzeszewski, Stefan Jędrzychowski, Włodzimierz Sokorski i Zygmunt Berling.

Utworzenie i działalność ZPP przyjmowane były różnie. Wizja Polski prezentowana przez organizację - bez Kresów Wschodnich - została potraktowana jako zaprzeczenie się Sowietom, a ci budzili w Polakach zdecydowanie negatywne konotacje. Jednak ZPP był jedyną polską organizacją, do której mogli zwracać się deportowani po zerwaniu stosunków polsko-radzieckich. Pomimo wielu krytycznych uwag pod jego adresem, zapewniał pomoc materialną i organizował polskie środowisko. To dzięki ZPP zaczęły powstawać polskie instytucje oświatowe i wychowawcze, zaczęła wychodzić polska prasa i książki, w radiu można było usłyszeć polskie audycje.

Kiedy powstał Związek Polskich Patriotów, zapisałyśmy się do niego obie. Z Moskwy na zamówienie otrzymałam dwie książeczki: H. Sienkiewicza „Opowiadania” i A. Mickiewicza „Wybór wierszy” – wydane w Moskwie w 1943 r. Cóż to była za radość!

Zofia Iwasieczko



fol. Lidia i Jan Augustyn

Powroty

Na powrót do kraju chciano Polaków w miarę możliwości przygotować. Nie była to przecież już ta sama Polska, którą opuścili. Była to Polska komunistyczna, w której nie było już Wschodnich Kresów. ZPP organizował więc specjalne pogadanki i dyskusje. Ludzie po otrzymaniu dokumentów wyjazdowych, podobnie jak przed laty, wsiadali do towarowych wagonów i udawali się w podróż do domu. Tylko ludzi i wagonów było w tym przypadku znacznie, znacznie mniej...

Wielu Polaków zostało na wschodzie na zawsze, wielu sowietci nigdy nie wypuścili. Radość z powrotu mieszała się uczuciem smutku i niepewności. Wracali przecież do innej Polski pozbawieni jakiegokolwiek majątku. Praktycznie każdy zostawił na wschodzie kogoś bliskiego. Nie wiedzieli, jak ten nowy kraj ich przyjmie. Przekraczając polsko – radziecką granicę opuszczali nie tylko ziemię, która ich zniewoliła, ale przede wszystkim ziemię rodzinną, swoją własną „małą ojczyznę”.

Nie wiemy gdzie jędziemy, ale jesteśmy uśmiechnięci. Każdy przejechany kilometr to bliżej Polski. O niej tylko myślimy

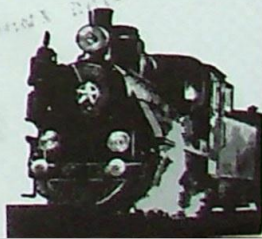
Jan Opaliński

Po długich latach powracaliśmy do wymarzonej Polski, by w jej ramionach wypłakać swój ból i wykrzyczeć żal i tęsknotę za naszym rodzinnym domem, za pięknem pól kresowych, zmuszeni pogodzić się z faktem wynikłym z politycznych układów po II wojnie światowej.

Zofia Helwig



fot. Lidia i Jan Augustyn



Słownik wybranych pojęć i wyrażen

aktiowka – więźniowie niezdolni do pracy z powodu skrajnego wyczerpania lub choroby

balanda – rzadka zupa

bieżeńcy – uchodźcy, uciekinierzy z niemieckiej strefy okupacyjnej

blatni – więźniowie kryminalni, członkowie mafii obozowych

bojec – żołnierz, szeregowiec

browka – w obozie: pas ziemi wzdłuż drutów kolczastych, na który nie wolno było wchodzić pod groźbą zastrzelenia

buszlat – długa watowana kurtka

cynga – rodzaj szkorbutu, gnilec, choroba wywołana awitaminozą

czeteszety – „obuwie” wyrabiane ze starych opon

diet-dom – dom dziecka

dochodiaga – więzień skrajnie wyczerpany, umierający

ełap – transport, przemieszczenie więźniów pod konwojem

GUŁAG – Zarząd Główny Poprawczych Obozów i Kolonii Pracy, popularnie: system obozów sowieckich

izolator – rodzaj karceru w łagrze

kipiatok – wrzątek

kiziak – suszone odchody zwierzęce służące jako opał

kociorożki – pałka do mycia podłóg, do której przywiązywano szmaty

Komsomol – Komunistyczny Związek Młodzieży w ZSRR

kontrik – „kontrrewolucjonista”

kopciłka – prymitywna lampka naftowa robiona ręcznie

kowył – kazachska trawa służąca do budowy ziemianek

lepioszki – placki kukurydziane

lesopowal – wyrąb lasu

lora – platforma kolejowa

łagier – obóz

łagiernik – więzień odbywający karę w łagrze

małoletka – osoba skazana jako nieletnia

naczalstwo – kierownictwo

nakazanie – kara

nariadczik – dyspozytor kierujący pracą więźniów

norma – praca przewidziana do wykonania przez więźnia w ciągu jednego dnia roboczego

normirowszczik – urzędnik sprawdzający wykonanie normy

ochrannik – strażnik obozowy

otkazczik – więzień, który świadomie odmówił pracy

pajok – dzienna porcja chleba, zależna od wykonanej normy

paraszka – prymitywna ubikacja, kubel na nieczystości

pieriekowka – „przekuwanie” człowieka, resocjalizacja

pieriesytka – obóz przejściowy

podjom – pobudka w obozie

ponos – biegunka

Москва 1940 г.
№ 494/б

ТОРЖИМУ СТАЛИНУ

posielenije – zesłanie
politruk – oficer polityczny zajmujący się działalnością propagandową
posiołek – osada, osiedle
prigowor – wyrok
prowierka – apel połączony ze sprawdzeniem liczby więźniów
priisk – kopalnia złota
rabotiaga – robotnik „pracus”
samorub – więzień, który sam się okaleczył, aby nie pracować i dostać się do szpitala
sanczast – punkt sanitarny w obozie
socjalno-opasnyj element – „element społecznie-niebezpieczny”, kategoria z sowieckiego kodeksu karnego
soldat – żołnierz
speclagier – obóz specjalny dla więźniów politycznych
sprawka – zaświadczenie
srok – termin odbywania kary
strojbataliony – wojskowe bataliony budowlane, robocze
suki – więźniowie kryminalni współpracujący z obsługą więzienną
tiełogiejka – watowana kurtka

tiurma – więzienie
trudowije fronty – cywilne bataliony robocze
tufta – bujda, oszustwo
uborka – porządki, sprząkanie
udarnik – robotnik o dużej wydajności
udostowierienije – zaświadczenie
ukaz – dekret o mocy ustawy
urka – zawodowy złodziej, kryminalista
ustraiwatsia – urządzać się, dostosowywać do nowych warunków życia
walonki – buty sukienne
wohra – wojskowa straż obozowa
wolniaszka – więzień, który po zwolnieniu pozostaje w obozie i pracuje jako „wolny”
woszobijka – pomieszczenie do dezynsekcji odzieży
wyszki – obozowe wieże strażnicze
zaboj – przodek w kopalni
zakluczonnij – więzień
zapadniki – ludzie pochodzący z Zachodu
zapolarje – obszar na północ od koła podbiegunowego
zek – więzień
zona – strefa otoczona drutem kolczastym, obóz lub jego część



Literatura

Cytaty użyte w niniejszej pracy pochodzą z materiałów udostępnionych przez Związek Sybiraków – Koło w Lubinie.

Za ich udostępnienie serdecznie dziękujemy.

Teksty zawarte w niniejszym katalogu powstały w oparciu o następującą literaturę:

Źródła:

Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów, t. 1–3, oprac. C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1994–1996

Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej, Wrocław 1993

Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945. Przegląd piśmiennictwa, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989

W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali... Polska a Rosja 1939–1942, wybór i oprac. J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Warszawa 1989

Wspomnienia:

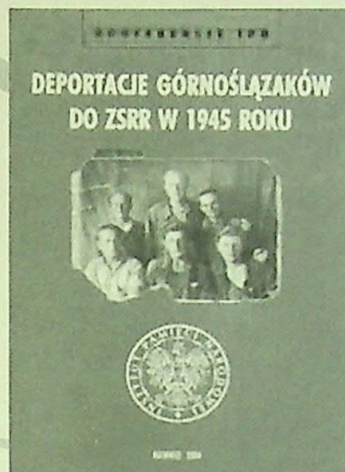
Anders W., Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946, Londyn 1960

Herling-Grudziński G., Inny świat. Zapiski sowieckie, Warszawa 1989

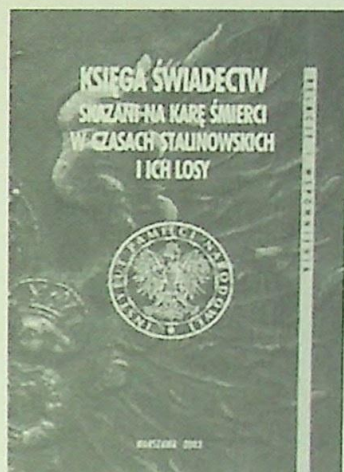
Literatura:

Łojek J., Agresja 17 września 1939, Warszawa 1990.

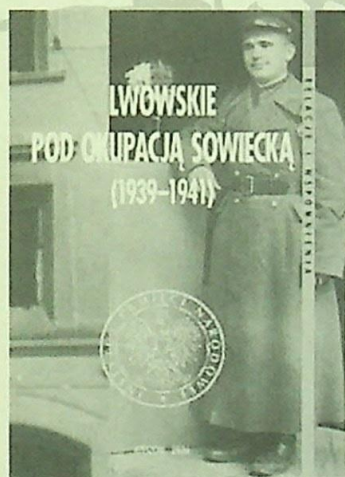
Okupacja sowiecka ziem polskich 1939 – 1941, red. P. Chmielowiec, Rzeszów – Warszawa 2005



Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku, Katowice 2004



Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy, Warszawa 2003



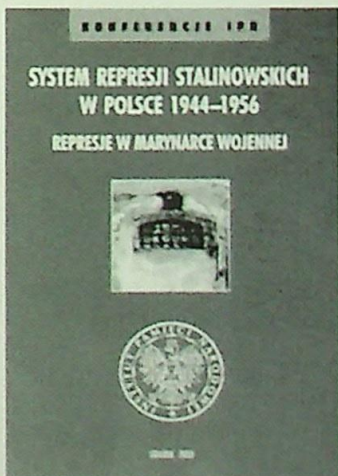
Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939-1941), Rzeszów 2006



Okupacja sowiecka ziem polskich 1939-1941, Rzeszów-Warszawa, 2005



Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942-1950, Łódź 2003



System represji stalinowskich w Polsce 1944-1956. Represje w marynarce wojennej, Gdynia 2003



Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe”
ul. Mikołaja Pruzi 7 i 9, 59-300 Lubin
tel. (076) 749 69 69
www.wzgorzezamkowe.pl

Organizator:

Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” w Lubinie ze zbiorów Biura Edukacji Publicznej IPN / Oddział Poznań
Wystawa pod patronatem Prezydenta Miasta Lubina - Roberta Raczyńskiego